

CZASY

PISMO POŚWIĘCONE ZAGADNIENIOM OCHRONY GRANIC.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej wśród Straży Granicznej.

W dniu 4 czerwca b. r. Straż Graniczna w Górze Kalwarji miała zaszczyt gościć Pana Prezydenta. Po odebraniu raportu od Komendanta C. S. S.

Doskonała postawa Straży Granicznej obudziła żywe zainteresowanie Pana Prezydenta i towarzyszącego Mu najbliższego otoczenia.



P. Prezydent przed Komp. honorową Szkoły Str. Gran.

G. p. mjra Sulika, Pan Prezydent przeszedł przed frontem kompanji honorowej wystawionej przez Komendę C. S. S. G. Następnie posuwając się wśród szpaleru utworzonego przez Straż Graniczną, Pan Prezydent odebrał hołd władz i ludności miejscowej.

Przyjęcie Pana Prezydenta miało charakter niezwykle serdeczny.

Z Góry Kalwarji Pan Prezydent udał się na Wołyń.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

DR. INŻ. WŁADYSŁAW RAGIŃSKI

JAN OSTOJA.

Zagadnienie granic.

Istniejące w przeważnej części dzisiejszych państw, granice w formie linii można podzielić na dwa zasadnicze typy:

- a) granice naturalne, które stanowią morza, góry, rzeki, bagna, pustynie i ewentualnie puszcze;
- b) granice sztuczne, wytyczone przez ludzi dowolnie w terenie bez liczenia się z rozgraniczeniami naturalnymi.

Pomówimy najprzód o granicach naturalnych, te bowiem z racji swych właściwości, jako przeszkody uznawane są za najlepsze i są przez wszystkie państwa dla celów ochronnych pożądane.

Polityczne granice naturalne wywodzą się z granic geograficznych, a nawet często się z nimi pokrywają. Wszelkie pasma górskie np. rozdzielają nie tylko państwa, rozdzielają często także obszary różne pod względem fauny, roślinności, klimatu, a co zatem idzie ludzi żyjących w zupełnie innych warunkach bytu. Napotkawszy potężną granicę naturalną, a więc trudną do przewyciężenia przeszkodę, człowiek pierwotny rzadko ją przewyciężał, a kierował raczej swą ekspansję po linii słabszego oporu. Grała w tem rolę jeszcze, omawiana już poprzednio, chęć posiadania dookoła swego obszaru, pustych i niezabudowanych obszarów granicznych, do czego niektóre granice naturalne, jak góry, pustynie, bagna i puszcze doskonale się nadawały.

Najbardziej naturalną a tem samem najlepszą jest granica morska, bowiem oddziela obszary zamieszkałe od niezamieszkałych. Nawet najbardziej ukształtowane wybrzeże morskie lepsze jest od najprostszej i najkrótszej granicy lądowej, bowiem dostęp do morza przynosi same korzyści, zaś zetknięcie granic lądowych, najprzyjaźniej nawet do siebie usposobionych narodów, grozić może różnymi konfliktami. Najidealniej przedstawiają się granice państw wyspiarskich, a przykłady rozwoju mocarstwowego Anglii i Japonii potwierdzają najlepiej to twierdzenie.

Ale nie tylko ze względów bezpieczeństwa, granice morskie są najkorzystniejsze. Własny dostęp do morza udostępnia korzystanie z bogactw morza, otwiera drogę na świat cały i jest podstawą prawdziwej niezależności nie tylko gospodarczej, ale często i politycznej. Przykładów przytoczyć możnaby tu bez liku, ale najlepszym jest rozwój naszego życia gospodarczego po uzyskaniu dostępu do morza oraz apetyty niemieckie na odebranie nam t. zw. korytara, a więc przecięcie nam tem samem wyjścia na morze i skrępowanie naszej żywotności gospodarczej.

Z punktu widzenia obronnego rozróżniamy dwa rodzaje wybrzeży morskich. Silnie ukształtowane z licznymi zatokami, częstokroć górzyste oraz nieukształtowane i płaskie. Różne są poglądy na ich wartość obronną. Zasadniczo wybrzeża silnie ukształtowane pociągają bardziej nieprzyjaciela, który ma możliwość niespodziewanego wtargnięcia, z drugiej jednak strony pozwalają skupić obronę na pewnych tylko miejscach możliwych do wylądowania. Wybrzeża płaskie mniej pociągają nieprzyjaciela, za to ich obrona jest trudniejszą i wymaga rozproszenia sił na dużym odcinku.

Znacznie gorszymi granicami naturalnymi są rzeki. Wielka wojna wykazała, że przy użyciu dzisiejszych środków technicznych przekroczenie nawet największych rzek jest możliwe. (Sforsowanie Dunaju pod Belgradem w r. 1915). Następnie rozwój żeglugi śródlądowej, udostępniony przez regulację rzek, sprawia, że dziś właściwie rzeka łączy, a nie dzieli państwa. Rzeki jako pełnowartościowe granice naturalne spotyka się dziś jeszcze w krajach o mniej szej kulturze, taką granicą jest dziś jeszcze np. rzeka Kongo w Afryce Środkowej, bardzo trudna do przekroczenia. Dlatego też dzisiejsze państwa dążą nie do oparcia granic o rzeki ale raczej do zagarnięcia obu brzegów, by mieć z jednej strony w swem posiadaniu tanią arterję komunikacyjną, z drugiej zaś strony dobrą pozycję obronną na wypadek wojny.

Z punktu widzenia obronnego pożądane jest posiadanie brzegu wyższego, dominującego nad brzegiem sąsiada a jeszcze więcej posiadanie w swem ręku przyczółków mostowych na drugim brzegu.

W dziejach ludzkości zwłaszcza w nowszych czasach, kwestja posiadania rzek, jako granic, grała ogromną rolę, o posiadanie rzek, jako granic stoczono wiele wojen (konflikty francusko - niemieckie o Ren), tak że niektóre rzeki wyrosły do symbolu potęgi lub klęski danego państwa.

Trzeba jeszcze dodać, że rzeka jako granica ze względu na swój kapryśny bieg, częstą zmianę łóżyska i t. d. i t. d. sprawia dużo kłopotu w stosunkach granicznych i zmusza do częstych korektur.

Bagna jako naturalne granice spotyka się zwłaszcza w krajach kulturalnych coraz rzadziej. Trzeba je zresztą tylko częściowo traktować jako granice naturalne, ze względu na możliwości osuszenia. Są one znaczną przeszkodą, za wyjątkiem pory zimowej w krajach o chłodnym klimacie. Doskonałym przykładem wielkich, prawie niemożliwych do przebycia bagien, jako granicy naturalnej, jest nasze Polesie.

Często spotyka się górskie granice naturalne. Wartość ich jako granic naturalnych zależy od wysokości, szerokości pasma, stopnia niedostępności i sztucznych dróg dolin, przełęczycy etc., przecinających je w poprzek. Z historycznego punktu widzenia biorąc,

granice górskie są bardziej stałe, niż granice rzek. Można by to wytłumaczyć niechęcią narodów i państw do ekspansji poza góry i trudności wojen górskich. Z punktu widzenia obronnego bowiem góry posiadają doskonale warunki odparcia małemi siłami nawet znacznie silniejszego przeciwnika.

(d. c. n.).

FRANCISZEK INGLOT.

Z wędrówki po Polsce.

(Listy z Helu).

Wielka Wieś, w lipcu 1928.

VIII. W jednym z poprzednich artykułów, omówiliśmy pokrótce rozmiary i znaczenie polskiego wybrzeża morskiego i już wówczas wskazaliśmy, że dla celów polityki handlowej przygotowuje się wielki port w Gdyni, która z biegiem czasu coraz bardziej tracić będzie charakter morskiego letniska kąpielowego i że ruch letniskowy przeniesie się na półwysep helski wąziutką paromilową mierzeję do której wstęp stanowi jedna z najdawniejszych wiosek rybackich — Wielka - Wieś. — O niej by też można powiedzieć, że od wieków strzeże żółtawych wybrzeży Bałtyku i jego bursztynowych złoża.

Piszącemu te słowa udało się zebrać garść wiadomości dotyczących zarówno dawniejszych jak i obecnych stosunków kulturalnych i gospodarczych Wielkiej Wsi, która z lichej biednej zapomnianej wioszczyny za czasów niemieckich staje się zasobnem i mi-

łem letniskiem liczącem w tej chwili około 1000 (tysiąc) gości. W kronikach miejscowych znajduje się wzmianka, że już w roku 1284 znajdowała się tu osada rybacka „Velaves”. Badając dzisiejsze wyrażenia kaszubskie, dochodzimy do wniosku, że nie zawierają one zmiękczeń stąd późniejsze zmiany na „Wielka”, a potem Wielka Wieś.

Drogą darowizny za różne usługi nadawana była Wielka Wieś różnym rycerzom przez książąt pomorskich lub komturów krzyżackich, z zastrzeżeniem pewnych przywilejów dla mieszkańców jak prawo pastwisk, łowienia ryb itp. Przywileje te zatwierdzali królowie polscy i wzmiankę takiego zatwierdzenia znajdujemy w kronikach z roku 1637 t. j. za Władysława IV, który jak wiadomo jako jeden z niewielu królów polskich rozumiał czem jest morze i pomorze dla Polski. Pewne ślady i wykopaliska wskazują, że Wielka Wieś musiała być niegdyś warownią morską. Z tych też czasów krąży między Kaszubami do dzisiaj wiele tajemniczych podań, jak np. o zapadniętym kościele, którego dzwony dźwięczą dziwnie w zwierciadle wody, która tryska do głębokiej studni na miejscu dawnego kościoła.

Pomyślniejszy rozwój Wielkiej Wsi datuje się od czasów wskrzeszenia Państwa polskiego i wybudowania linii kolejowej z Pucka do Helu. Rząd niemiecki mając rozległe wybrzeże morskie, wcale nie troskał się o Kaszubów mieszkających w wioskach znajdujących się na pustynnej piaszczystej mierzeji. To też przydzielenie tego cypla do Rzeczypospolitej jest dla niego prawdziwem błogosławieństwem.

Ten rozwój wzmoże się jeszcze bardziej, skoro zostanie wybudowany i w październiku b. r. oddany



P. Komendant C. S. S. Gr. składa raport p. Prezydentowi w dniu 4.VII.1928 r.

do użytku nowy dworzec kolejowy wraz z kolejowym urzędem pocztowym. Dworzec ten buduje się w tak zwanym dzisiejszym Hallerowie.

Skoro mowa o Hallerowie to należy wspomnieć, że w tej części Wielka Wieś najpiękniej się rozbudowuje.

Wznoszą się tu przeważnie budynki wojskowe, a więc sanatorium morskie dla oficerów DOK Nr. 8 z Torunia, dobrze urządzone baraki dla młodzieży gimnazjalnej z całej Polski z ramienia przysposobienia wojskowego, baraki Szkoły podchorążych z Chełmna, a wreszcie baraki kolumn sanitarnych z Dębłina dla których buduje się letnie schroniska z pudeł w których sprowadzane były samoloty. Pobudowano też pensjonaty z ciepłymi kąpielami morskimi. Co do pensjonatów, to jest ich w Wielkiej Wsi około 10 —

w najsłabszą strunę Kaszuba i wtedy roztoczy ci przed oczyma całą niedolę polskiego rybołówstwa morskiego.

Tej niezmiernie ważnej sprawy dla naszego gospodarstwa nie poruszę w dzisiejszym liście z Helu, ale uczynię to następnym razem. Sprawa rybołówstwa morskiego jest tak ważna, a tak powikłana, że wymaga osobnego omówienia na tem miejscu. Wspomnę tylko, że połów fląder odbywa się od maja do października, zaś węgorzy od sierpnia.

Utrzymanie wybrzeży stanowić musi ciągłą troskę czynników, które władają tutejszemi torfowiskami wydmy i lasami. Obiekty te począwszy od Gdyni do Jastarni (środek półwyspu) znajdują się pod zarządem marynarki handlowej, zaś od Jastarni do Helu



Burmistrz m. Góry Kalwarji wita p. Prezydenta chlebem i solą.

reszta gości mieści się w mieszkaniach kaszubskich, którzy na czas letni przenoszą się do stodoł i na strychy. Drożyzna dość znaczna, mieszkania od 120 — 180 zł. za pokój miesięcznie, w pensjonatach od 10 — 14 zł. od osoby, w jadłodajniach obiady (nienajgorsze) od 2.50 — 3 zł. Słowem letnisko można powiedzieć nieprzygotowane na tak znaczny napływ gości.

Mieszkańcy Wielkiej Wsi trudnią się poza rolnictwem przede wszystkim rybołówstwem, które uprawiają zarówno w zatoce puckiej po południowej stronie, jak też i na pełnym morzu od strony północnej. Kiedy rozmawia się z Kaszubami o rybołówstwie i zapytuje, dlaczego dwie wasze wędzarnie ryb są nieczynne i dlaczego w Polsce — powiedzmy w Warszawie, w Krakowie — w Poznaniu wasze ryby są takie drogie, wtedy uderzył szanowny czytelniku

(miejscowości ostatniej) pod zarządem Min. Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Wydmę obsadza się osobnemi głęboko się korzeniami roślinami, przeważnie trawiastymi oraz krzewami i drzewami. Stan zadrzewienia moim zdaniem za polskich czasów ogromnie się poprawił. Obok rzadka rosnących sosen rośnie już bujne sosnowe podszycie młodego lasu, ocieniającego wydmy. Komunikacja coraz lepsza. Linją kolejową kursuje dziennie po 8 pociągów w każdą stronę, do plaży urządzone dość znośny chodnik, a do nowej stacji buduje się na koszt min. komunikacji doskonała szosa.

Jednym słowem na każdym kroku znać dbałą rękę władz polskich około uczynienia z tego zakątka helskiego i przyległych mu miejscowości polskiej Riwieri.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
imię: WŁADYSŁAWA BAGHSA

Żegnajcie!

Zwolnionym Oficerom Str. Celnej.

Opuszczacie służbę graniczną, zwolnieni z powodów natury organizacyjnej. Zejdziecie z trudnych posterunków granicznych, zluźwani przez nowe, młodsze siły. Pożegnacie nas, którzy zostajemy, a którzyśmy z Wami przez długie nie liczbą, ale mozołem codziennym lata wspólnie pracowali.

Ci, którzy po Was obejmują służbę łatwiejsze już mają zadanie i przychodzą do gotowego, kiedy Wy dopiero zakładać wszystko samiście musieli, samym sobie pozostawieni i wszystkiego prócz odpowiedzialności pozbawieni. Następcy Wasi mają Wodza, mają za sobą Jego autorytet i Jego opiekę nad sobą, kiedy Wy przez pierwsze czasy swej służby w sobie samych doszukiwać się musieliście moralnego oparcia dla poczynań służbowych własnych i swoich podkomendnych. To też jakiegokolwiekby były wyniki Waszej pracy, każdy, kto pracę tę będzie oceniał, na Waszą korzyść zapisze, że jednak z zadań swych umieliście się wywążyć.

A już my, koledzy Wasi ze Straży Celnej, którzy zostajemy w służbie granicznej, na zawsze w najbliższej i najlepszej zachowamy Was pamięci, jako towarzyszków broni w żołnierskiej służbie.

Z granicy przechodzicie w głąb Państwa. Jedni z Was pozostają w służbie państwowej, drudzy pójdą w zapasy z losem w wolnych zawodach. Wierzmy, że jedni i drudzy, zahartowani w służbie granicznej, nie załamają się w dalszej drodze życia, że potrafią przetrwać początkowe przeciwności, znajdując zawsze oparcie w uczuciu miłości Ojczyzny, której granic wiernie strzegli w Jej pierwszych latach istnienia. Chcielibyśmy także, by i nasze serdeczne uczucia, które wszędzie za Wami pójdą, w drobnej choć mierze pomagały Wam w realizowaniu Waszych zamiarów.

Żegnajcie Koledzy!

Nasi najmłodszy koledzy.

W połowie lipca opuszczają mury Centr. Szkoły Straży Granicznej absolwenci X kursu, w liczbie około 150.

Tak się złożyło, że równocześnie żegnać nam wypada starych kolegów ze Straży Celnej, którzy opuszczają służbę graniczną, i witać kolegów najmłodszych, którzy tę służbę już jako Straż Graniczną rozpoczynają.

Naszym najmłodszym kolegom, w nowych, lepszych niż ich poprzednicy warunkach rozpoczynającym służbę, życzymy dużo powodzenia.

Warto nadmienić, że mimo obfitego materiału uczniowie X kursu uzyskali naogół dobre wyniki w wyszkoleniu. Na szczególne podkreślenie zasługują doskonałe rezultaty w przedmiotach skarbowo-

celnych. Tak z przepisów celnych, jak karno-skarbowych ogólny wynik jest więcej niż dobry, jak to stwierdzili postawionymi poszczególnym uczniom stopniami pp. wykładowcy.

Szczegółowe sprawozdanie z zamknięcia kursu podamy dodatkowo.

Idziemy na granicę!

Oto jak mgnienie oka minęły miesiące nauki... Kurs nasz ukończony i spory zastęp nowych pracowników udać się ma na przydzielone im stanowiska służbowe, by być strażą nie tylko granic, ale strażą Ojczyzny całej, strażą Polski.

Wychowawcy nasi spełnili swój obowiązek, od-

dając nam swą wiedzę i świecąc nam przykładem w pracy, my zaś idąc Ich śladami włąć mamy w pracę naszą przyszłą młode siły nasze, nasz hart i energię i w ten sposób przyczynić się do wykucia granitowej przyszłości Ojczyzny. To nasze zadanie i obowiązek święty. Być puklerzem przeciw nieprawościom i grabieży mienia państwowego, stać murem na straży przepisów państwowych i w razie potrzeby życie oddać dla dobra Ojczyzny — jakżeż pięknem jest i zaszczytnem!

Ideą tą porwani wytrwamy na swych placów-

kach i nie dopuścimy, by zło przeszło przez próg Państwa. Tak nam dopomóż Bóg!

W imieniu wszystkich kolegów niechaj mi wolno będzie złożyć serdeczne podziękowanie naszym wychowawcom, z Państwem Komendantem Szkoły na czele i zapewnić Ich, że praca Ich nad nami nie pójdzie na marne i że pozostaną na zawsze w naszej pamięci jako Ci, którzy nie tylko oddali nam swą wiedzę, lecz także zbudowali spiszowe podstawy naszej pracy dla dobra Ojczyzny.

Siegmunt Bronisław, strażnik
uczeń X kursu C. S. S. Gr.



Dzieci witają p. Prezydenta.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

DR. INŻ. WŁADYSŁAWA BAGIŃSKA

Wypieranie zagranicznych wyrobów tytoniowych.

Walka z przemytnictwem tytoniu weszła ostatnio w fazę decydującą. Można już dzisiaj mieć nadzieję, że nielegalny dowóz obcych wyrobów tytoniowych zmniejszy się wkrótce do nieuchronnego minimum.

Państwowe fabryki wyrobów tytoniowych zaopatrują obecnie ludność pogranicza w dostosowane do upodobań palaczy i wyjątkowo tanie tytonie, cygara i papierosy. Obok tego działalność Straży Granicznej wydatnie się wzmogła: operujące dawniej na wielką skalę szajki przemytnicze na pograniczu zostały rozbite, tak, że w rezultacie przemytnictwo tytoniu przez granicę zieloną w porównaniu z latami ubiegłymi zmniejszyło się bardzo wydatnie.

Jeżeli mimo to w obrocie nielegalnym napotyka się znaczne ilości zagranicznych wyrobów tytoniowych, to wyroby te przedostają się do kraju już nie przez granicę zieloną, a drogami celnymi, jako prze-

syłki fałszywie deklarowane, lub kontrabanda przewożona przez podróżnych.

Że tak jest, dowodzi m. i. okoliczność, że w Małopolsce z tytoniów obcych spotyka się głównie tytonie i wyroby tytoniowe austriackie, które wobec braku wspólnej granicy między Polską a Austrią przemycane być mogą wyłącznie kolejami, w postaci tranzytowych, fałszywie deklarowanych przesyłek przez terytorjum Czechosłowacji. Stwierdziły to ostatnie procesy krakowskich firm ekspedycyjnych, dowodzą tego alarmujące głosy prasy małopolskiej, z których jeden (Nowa Reforma Nr. 147) dosłownie przytaczamy:

„Jak wiadomo Kraków i Lwów zasypywany jest formalnie tytoniem i papierosami zagranicznymi, specjalnie austriackimi, przemycanymi z Wiednia. Nie ma we Lwowie kawiarni, w którejby nie można było zaopatrzyć się w austriackie „egipskie”, „damesy”,

„khedive”, tytonie jak „pursitschan” i t. d., i t. d., naturalnie płacąc suto za „zaszczyt” i przyjemność. Wskutek masowego przemykania monopol tytoniowy ponosi olbrzymie szkody. Policja i władze skarbowe kilkakrotnie likwidowały szeroko rozgałęzione szajki

dla na trop podobnej afery przemytniczej. Na dworcu głównym przytrzymano pewnego osobnika, u którego zakwestjonowano kilkaset wiedeńskich papierosów. Po nitce do kłębka ustalono, że niemal każdego dnia w wagonach sypialnych pociągu wiedeńskiego przy-



Pan Dowódca Str. Gran. przy egzaminie w C. S. S. Gr. z taktyki służby Granicznej i służby wewnętrznej.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

im. mjr. WŁADYSŁAWA BAGINISZA

przemytnicze, które poza papierosami z Wiednia trudniły się przemykaniem wszelkiego rodzaju towarów z Rumunii, Czechosłowacji, Francji i t. d.

W ostatnich dniach policja lwowska znowu wpa-

chodzi do Lwowa transport nieoclonionych i zakazanych towarów. Dotychczas jednak nie zdołano ustalić, kórędy towar ten szmuglerzy wynoszą na miasto, by umknąć rewizji przy opuszczaniu peronu. Policja

Jak francuska Straż Graniczna zwalcza przemytnictwo

Zagadnienie ochrony granic we Francji nie mniej jest ważne jak w Polsce. Na wszystkich granicach lądowych i wodnych kwitnie we Francji od wieków przemytnictwo, którego mimo najsurowszych kar władze nie mogą wytepić. O rozmiarach przemytnictwa we Francji świadczy okoliczność, że niedawny jeszcze spadek waluty francuskiej spowodowany był w wielkim stopniu przemytnictwem.

To też życie francuskiej straży granicznej nie jest monotonne, ale i nie łatwe i niebezpieczne. Wyobraźmy sobie strażnika francuskiego na granicy francusko-hiszańskiej, gdzie granicę stanowi pasmo gór Pirenejów. Mieszkańcy pogranicza uważają przemytnictwo nie za przestępstwo, ale za rycerskie, przynoszące zaszczyt rzemiosłu. Przemytnik nie jest złodziejem, chociaż go sądy ścigają, — tak rozumuje tam biedny i bogaty. Niebezpieczeństwo spotkania na wąskiej ścieżce górskiej ze strażnikiem, gotowym każdej chwili do użycia broni, dodaje tylko uroku wyprawom przemytniczym. Zresztą Katalończycy, którzy głównie mieszkają na tej granicy, zdawna słyną z odwagi. To też między przemytnikami a strażą graniczną panuje cią-

gły stan wojny. Nie pomagają wysokie kary, przez sądy nakładane.

Nie lepiej jest na granicy francusko - belgijskiej. Ta granica z wielu względów ogromnie przypomina odcinek granicy polsko - niemieckiej na Górnym Śląsku. Co dnia, rano i wieczorem, odbywają się tutaj istne wędrówki narodów przez granicę. To robotnicy belgijscy przechodzą przez granicę do francuskich fabryk. W Wattrelosn, Blanc - Misseron, Feumont, przechodzą przez granicę tysiące górników, robotników tkackich itp. Przechodzące masy, korzystając z niemożności przeprowadzenia dokładnej rewizji na punktach przejściowych, przemykają codziennie znaczne ilości tańszych po tej stronie granicy przedmiotów codziennego użytku, głównie tytoń. Korzystają z tego ruchu na pograniczu zawodowi przemytnicy, przenosząc w ten sposób obok mniej wartościowej kontrabandy, znaczne ilości kosztowności i pożądanych, a zakazanych we Francji narkotyków.

Podobnie dzieje się na granicach morskich. Wielkie porty, Marsylja, Hawre, Dunkierka i ich okolice, to znane przez marynarzy całego świata centra przemytnicze. Tędy przemyka się do Francji różne towary zamorskie, perskie kobierce, chińską porcelanę i ja-

podwoiła czujność i poddała inwigilacji pociągi przechodzące wprost i zagranicę oraz osoby podejrzane o szmugiel."

Obok tytoniu austriackiego wzmogło się ostatnio

zieloną wkrótce będzie stłumione. Już dzisiaj władze naczelne zwróciły baczną uwagę na działalność urzędów celnych, w których dokonano wielu zmian. Stopniowo nastąpią dalsze zarządzenia. Niezależnie od



Ostre strzelanie z c. k. m.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
DR. M. WIADYMAWA RAJNIA

przemysłnictwo tytoniu litewskiego i lotewskiego. Centralą w tym wypadku jest Wilno, przyczem i tutaj do wóz odbywa się głównie kolejami.

Stwierdzenie sposobu i drogi przemycania to jeden z najważniejszych czynników opanowania przemysłnictwa. Podobnie i w tym wypadku: przemysłnictwo kolejami, po przemysłnictwie przez granicę

nich jednak walka z przemysłnictwem wtedy dopiero będzie skuteczna, gdy ogół pracowników państwowych do tej walki powołanych wyteży wszystkie swe siły w sumiennym wykonywaniu swych obowiązków służbowych. Przemysłnictwo to działanie na szkodę ogółu obywateli, przemysłnik to pasożyt na organizmie społecznym.

pońską galanterję. Tędy także głównie dostaje się do Francji niemiecka kokaina i opium.

Na poszczególnych granicach istnieje także inny, specjalny rodzaj przemysłnictwa: obywatel francuski na pograniczu belgijskiem, będący myśliwym, potrzebuje strzelby. Chciałby nabyć doskonałą belgijską dubeltówkę, tańszą przytem znacznie od broni palnej francuskiej. Za poradą znajomych, którzy w ten sam sposób w broń myśliwską się zaopatrzyli, udaje się nasz myśliwy do jednego z licznych pośredników, których zwłaszcza w miastach Mons i Valenciennes jest pełno. Zamawia strzelbę, daje zaliczkę i po kilku dniach otrzymuje pocztą przesyłkę krajową za zaliczeniem, zadeklarowaną jako zapasowe części maszyn".

Przemycą się wszystko. Przez Ardenny, przy sprzyjających okolicznościach, przepędzano bytło całemi stadami, w Marsylii zaś pewien pogromca dzikich zwierząt, chęłpił się, że mimo wszelkie władze portowe i celne udało mu się przemycić... żywego słonia.

Powodzenie przemysłnictwa umożliwiane jest przez niefortunny dla ochrony bieg linii granicznej. Zwłaszcza granica belgijsko - francuska, biegnąca

wzdłuż małego potoku, wyróżnia się pod tym względem. Mieszkańcy dwóch sąsiednich, a rozdzielonych granicą domów, a takich na tej granicy jest niemało, przy najczulszej nawet opiece straży granicznej swobodnie mogą przemycać

Dodać przytem należy, że przemysłnicy francuscy to klasa ludzi na wszystko zdecydowanych. Doskonale zorganizowani, dysponują wielkimi kapitałami. Członkowie poszczególnych band pozostają w zupełnej zależności i ślepego posłuszeństwie w stosunku do swych szefów. Ludność pogranicza jest przez nich steroryzowana i mowy niema o znalezieniu wśród niej konfidenta dla Straży granicznej.

Mogliby coś o tem powiedzieć mieszkańcy pogranicznych miejscowości, którzy nieraz znajdowali rannym zwłoki swych sąsiadów i znajomych, okrutnie w nocy pomordowanych. — Mieli zbyt długie języki...

To też praca francuskiej straży granicznej ciężka jest i niewdzięczna. Dlatego jednak właśnie straż ta umiała sobie wychować tęgie i zdolnych do poświęceń pracowników. Dowiodła tego ostatnia wojna, w której francuska straż graniczna okryła się nieśmiertelną chwałą.



Skok w dal.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

DR. ING. WŁADYSŁAWA RAGINIA

Rozporządzenie Rady Ministrów

z dnia 5 lipca 1928 roku
(Dz. U. R. P. Nr. 69 poz. 632).

o zaliczeniu oficerów i szeregowych straży granicznej do grup uposażenia.

Na zasadzie art. 22 Ustawy z dnia 9 października 1923 r. o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych i wojska (Dz. U. R. P. Nr. 116, poz. 924) i art. 42 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o straży granicznej (Dz. U. R. P. Nr. 37, poz. 349) zarządza się, co następuje:

§ 1. Stanowisko oficerów i szeregowych straży granicznej, ustalone art. 12 wymienionego rozporządzenia z dnia 22 marca 1928 r. zalicza się do następujących grup uposażenia:

a) Oficerowie:

Dowódca straży granicznej do grupy IV, Nadinspektor straży granicznej do grupy V, Inspektor straży granicznej do grupy VI, Nadkomisarz, komisarz straży granicznej do grupy VII, Podkomisarz straży granicznej do grupy VIII, Aspirant straży granicznej do grupy IX. Nadkomisarz otrzymuje uposażenie komisarza, zwiększone w każdym szczeblu o 60 punktów.

b) Szeregowi:

Starszy przodownik straży granicznej do grupy X, Przodownik straży granicznej do grupy XI, Starszy strażnik graniczny do grupy XII, strażnik graniczny do grupy XIII — XIV.

§ 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia z mocą obowiązującą od dnia 2 kwietnia 1928 roku. Z dniem tym traci moc obowiązującą rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 21

stycznia 1924 r. w przedmiocie zaliczenia funkcjonariuszów straży celnej do grup uposażenia (Dz. U. R. P. Nr. 14, poz. 132).

§ 3. Wykonanie niniejszego rozporządzenia porucza się Ministrowi Skarbu.

Prezes Rady Ministrów: Bartel.

Minister Skarbu: G. Czechowicz.

Kasa Wzajemnej Pomocy.

KOMUNIKAT NR. 1.

1. **Rozpoczęcie działalności K. W. P.** Po ukonstytuowaniu się Zarządu Kasa Wzajemnej Pomocy Str. Gr. (K. W. P.) rozpoczęła już swą działalność. Zarząd opracowuje w tej chwili regulaminy i sposób prowadzenia księgowości, w ścisłym porozumieniu ze Związkiem Rewizyjnym Spółdzielni Wojskowych. Po opracowaniu i zatwierdzeniu regulaminów przez Radę Nadzorczą K. W. P. rozpocznie normalną pracę w ramach przewidzianych statutem. Statut zatwierdzony przez Sąd Okręgowy w Warszawie, zostanie po wydrukowaniu rozesłany wszystkim członkom K. W. P.

2. **Wprowadzenie komunikatów.** Celem utrzymania ścisłej łączności między Zarządem a członkami K. W. P., Zarząd przystępuje do wydawania komunikatów. Komunikaty bieżąco numerowane będą ogłaszane w „Czatach” i zawierać będą streszczenia ważniejszych decyzji organów K. W. P., informacje dla członków K. W. P., bilanse, sprawozdania, wykazy i t. p. Ponadto w komunikatach Zarząd podawać będzie do wiadomości członków każdorazowy stan majątkowy K. W. P. i ilość zadeklarowanych udziałów. W ten sposób członkowie K. W. P. stale będą poinformowani o działalności swej kasy.

3. **Podpisywanie deklaracji.** Zarząd K. W. P. rozesłał na ręce Pp. kierowników I. G. blankiety deklaracji członkowskich K. W. P. Deklaracje przed-

stawione będą wszystkim pp. oficerom i szeregowym St. Gr. do podpisania jeszcze w ciągu b. m., tak aby w dniu 1 sierpnia interesowani mogli wpłacić już pierwszą ratę. Dzień 1 sierpnia będzie dniem egzaminu dojrzałości obywatelskiej Straży Granicznej. W ciągu m. sierpnia ogłosimy kolejność, w jakiej poszczególne I. O. i I. G. w stosunku do stanu liczebnego i ilości podpisanych udziałów egzamin ten złożyły.

K A S A
W Z A J E M N E J P O M O C Y
S T R A Ż Y G R A N I C Z N E J

DEKLARACJA Nr.

Niżej podpisany (szarża, imię i nazwisko) *strażnik Józef Kowalski* w (miejsce zamieszkania i przydział służbowy) *Grabowo, kom. S. Gr. Nowa Wieś I. G. Janowo* zgłasza swe przystąpienie na członka Spółdzielni p. n. „Kasa Wzajemnej Pomocy Straży Granicznej”:

Deklaruję 2 udziały na łączną sumę zł. 400.— (słowami: Złotych czterysta), którą to kwotę proszę sściagnąć mi z uposażenia w 40 ratach miesięcznych po zł. 10.

Równocześnie zobowiązuje się do odpowiedzialności za Spółdzielnię do wysokości trzykrotnej sumy zadeklarowanych udziałów.

Oświadczam, że statut Spółdzielni jest mi znany i zobowiązuje się w całości go przestrzegać. *Grabowo, dnia 30 lipca 1928 r.*

Podpis własnoręczny *Józef Kowalski* strażnik.

5. Ilość podpisanych udziałów, Ilość członków K. W. P. wzrasta szybko. W dniu 12 b. m. zgłosili swe przystąpienie do K. W. P. prawie wszyscy ucz-

niowie X kursu C. S. S. G. Ilość podpisanych deklaracji wynosiła w dniu 12 bm. 193. Jak na kilka dni istnienia K. W. P. cyfra wcale pokaźna.

KOOPERACJA.

Możemy być pewni, że poczciwi tkacze angielscy z miasta Rochdel zakładając w r. 1844 mały sklepik oparty na zasadzie samopomocowej, bezwzględnej solidarności i sprawiedliwości, nie spodziewali się, że staną się przez swój czyn, pionierami tak potężnego ruchu społeczno - spółdzielczego, jaki obserwujemy od kilkunastu już lat, na całym globie ziemskim. Ci proletariusze — założyciele kładąc pierwsze cegły pod gmach kooperacji międzynarodowej, tchnęli nowego ducha w zwątpiałą i bezlitośnie wyzyskiwaną przez pośredników — lichwiarzy, ówczesną warstwę ludzi pracujących. Stworzyli szkołę pracy spółdzielczej, dali jej szczytne zasady dzięki którym mogła się rozwijać z niesłychaną siłą wszerek i wgłąb, dając początek nowej ery w gospodarczym i kulturalnym życiu, najbiedniejszej ludności miast.

Idea kooperacji zasadza się przedewszystkiem na równości członków bez względu na ilość posiadanych udziałów i tem się zasadniczo różni, od kapitalistycznych spółek akcyjnych.

Do spółdzielni wszak zapisują się przeważnie ci, którzy nic nie posiadają, których majątkiem całym jest jedynie ich zdrowie, siła lub wiedza, a więc w

myśl obowiązujących norm prawnych i demokratycznych, są sobie wszyscy równi i pragną nieść wzajem sobie pomoc. Tak więc, spółdzielnia oparta jest na ustroju najbardziej liberalnym i z tytułu tego wypływa druga zasada, że winna panować tam szeroka tolerancja, rasowa, narodowościowa, religijna i t. p., gdyż warunkiem powodzenia tej instytucji jest jej masowość.

Dalszą cechą kooperacji jest powszechność, każdy kto ma życzenie, a odpowiada wszelkim wymogom statutowym, winien być przyjętym w poczet członków. Zadaniem spółdzielni jest, obejmować swą działalnością, coraz szersze warstwy społeczeństwa, przez zakładanie nowych oddziałów, gdzie tylko warunki są odpowiednie. Dzięki temu rozrostowi zmniejszają się koszty prowadzenia gospodarki, zwiększa się suma obrotu, a przytem i nadwyżki, z której korzystają wszyscy udziałowcy.

W spółdzielni spożywców, otrzymuje się zysk w stosunku do ilości zakupionych towarów, zaś w kooperatywie kredytowej do zapłaconych procentów.

Każda spółdzielnia ma obowiązek przeznaczania pewnych funduszy na cele społeczne, gdyż jako instytucja humanitarna i społeczna, zmuszona jest zwracać więcej uwagi na polepszenie warunków bytu szerokich mas ludności, aniżeli na powiększanie

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
Im. mjr. WŁADYSŁAWA BAGINIA

zysku poszczególnych swoich członków. Zakłada więc sanatoria ludowe, szkoły, teatry, urządza wycieczki po kraju i zagranicą, jednym słowem, poza zasadniczą swą działalnością gospodarczą, zaspakaja zdrowotne i kulturalne potrzeby najszerszych warstw społeczeństwa.

Nasza ustawa o spółdzielniach, uchwalona przez Sejm w dn. 29.X.20 r. stoi na straży ścisłego przestrzegania tych zasad, przyczem mówi, że przy likwidacji spółdzielni członkowie otrzymać mogą tylko swoje udziały plus należne im procenty, pozostały majątek przeznacza się na cele społeczne.

Robiąc przegląd ruchu spółdzielczego widzi się, że na czele tegoż kroczy Anglja. Przeszło 45 proc. ludności, należy do różnego typu kooperatyw, tam też spółdzielczość jest najbogatsza, posiada własne młyny parowe, fabryki, tartaki, kopalnie węgla, mleczarnie, folwarki, plantacje herbaty na Ceylonie, własne okręty, na których sprowadza się towary i rozwija we wszystkie strony świata. Drugie miejsce zajmuje mała Finlandja, gdzie stosunek procentowy ludności należącej do kooperatyw jest równy Anglji. Te dwa państwa, to typowe „Rzeczpospolite Spółdzielcze”. Dalej idą Niemcy posiadające około 9 milionów członków, Francja blisko 4 mil., Czechosłowacja 2 mil., Japonja 2 i pół mil. i t. d. Polska posiada blisko 3 miliony członków - udziałowców, a wraz z rodzinami czyni 25 proc. ludności należącej do spółdzielni, a więc liczebnie biorąc, zajmujemy jedno z pierwszych miejsc w tej dziedzinie, niestety, naogół biorąc kooperatywy nasze są słabe skutkiem długotrwałej wojny i okresu inflacyjnego, jednak w ostatnich latach rozwinięły gorączkową pracę i jest nadzieja, że wkrótce dojdą do sił przedwojennych. Obecnie posiadamy 15.729 różnego rodzaju spółdzielni, najwięcej jest kredytowych — 5803, następnie spożywczych — 3796, rolniczych — 3040, mieszkaniowo - budowlanych — 601, wytwórczych i przemysłowych — 134, spółdzielni pracy — 45 i innych 2310. (Obl. biura Państw. Rady Spółdz. na 1.I.28).

Jak więc widzimy, spółdzielczość jest dzisiaj najsilniejszym ruchem społecznym nie tylko zagranicą ale i w Polsce zatacza coraz szersze kręgi i obejmuje już wszystkich uświadomionych ludzi. Dzięki kooperatywom stopa życiowa pracującej ludności znacznie się podniosła, bo towary jak i kredyty o wiele są tańsze skutkiem czego, każda rodzina w ciągu roku, zaoszczędza sobie znaczne sumy.

Zygmunt Frej.

Przemysłnictwo w trumnie.

Na granicy gdańskiej zdażył się fakt, świadczący o niezwykle pomysłowości przemysłników.

Jak wiadomo linja graniczna między Gdańskiem a Polską nie jest obsadzona przez Straż Graniczną, co w znacznej mierze ułatwiło przemysłnikom zadanie.

W ubiegłym miesiącu policja wpadła na ślad olbrzymiej afery przemysłniczej jedwabiu z Gdańska do Polski.

Szpagułu dokonywano w niezwykle pomysłowy sposób, przewożąc jedwab przez granicę w... trumnach.

Z Gdańska wysłano do Grudziądza trumnę ze zwłokami obywatela grudziądzkiego niejakiego Oskara Szulca, który zmarł nagle w Gdańsku. Zwłoki miały być pochowane na cmentarzu w mieście rodzinnym zmarłego.

Jako nadawca figurował niejaki Jan Powlewski, zamieszkały w Warszawie.

Gdy trumna przybyła do Grudziądza Powlewski zgłosił się do biura zawiadowcy stacji z żądaniem wydania zwłok.

W tym czasie w biurze znajdował się jeden z wywiadowców policji.

Osoba Powlewskiego wydała mu się podejrzaną. Zażądał pokazania sobie papierów.

— Pan wiezie zwłoki do Grudziądza? — zapytał, przeglądając dokumenty.

— Tak — odpowiedział Powlewski.

Przyjrząwszy się uważnie świadectwu zejścia, wywiadowca spostrzegł, że data na niem jest podrobiona.

Nie dał jednak poznać tego po sobie. Wręczył papiery Powlewskiemu, który w godzinę później po załatwieniu wszystkich formalności, otrzymał pozwolenie zabrania trumny.

Pod rampę kolejową podjechał samochód ciężarowy. Załadowano trumnę. Powlewski zajął miejsce obok szofera i auto pojechało.

Wywiadowca w towarzystwie innych policjantów udał się za niem.

Ze zdziwieniem spostrzegli, że auto nie zatrzymało się przy kaplicy cmentarnej, minęło cmentarz i skręciło na szosę warszawską.

W odległości około 10 kilometrów od miasta, samochód zatrzymał się przed karczmą.

Po chwili wyjechało z podwórza auto osobowe, w którym siedziało czterech jegomościów i udało się w ślad za automobilem ciężarowym.

Oba auta skręciły w boczną drogę do lasu.

Wywiadowcy udali się za niemi. W gęstych krzewach spostrzegli dziwną scenę.

Trzech ludzi mocowało się z wiekiem trumny, które po wielkich wysiłkach zdjęli i zaczęli z we-

wnątrz dobywać sztuki... jedwabiu i przenosić je do auta osobowego.

Wszystkich przemytników aresztowano. Powlewski tłumaczył się, że jedwabie przemycał z Gdańska z polecenia i na rachunek niejakiego Nuchima Albmana, zamieszkałego w Wolnem Mieście.

Stwierdzono, że jedwabie w ten sposób szmuglowano od dłuższego czasu.

Policja prowadzi w tej sprawie energiczne dochodzenie.

Z obcych granic.

Przemykanie ludzi.

Rząd Stanów Zjednoczonych wydaje rok rocznie pozwolenie na wjazd do kraju pewnej ściśle określonej liczbie emigrantów.

Mniej więcej 600 tysiącom cudzoziemców wolno osiedlić się co rok w Stanach Zjednoczonych.

Kandydatów jest jednak znacznie więcej i śmiało można przyjąć, iż z górą pół miliona ludzi dostaje się do Stanów Zjednoczonych w sposób nielegalny.

Granica amerykańska jest tak długa, iż niepodobna jej upilnować.

Istnieje wprawdzie doskonale zorganizowana straż, ale przemytnicy umieją uśpić jej czujność i przeprowadzić do Stanów Zjednoczonych emigrantów, zwłaszcza, iż tego rodzaju zajęcie przynosi znaczne dochody, gdyż cena od przemykania przez granicę waha się od 50 do 1000 dolarów za osobę.

Najbardziej ożywionym punktem przemytnictwa jest most łączący Detroit w Stanach Zjednoczonych z Buffalo w Kanadzie.

Na moście tym panuje stale bardzo ożywiony ruch i pomimo ścisłej kontroli przechodzi tamtędy codziennie 500 — 600 emigrantów.

W roku ubiegłym dostało się tą drogą w ciągu jednego dnia 3000 emigrantów rumuńskich, którzy przekupili amerykańskiego oficera policji.

Sprawa wyszła po pewnym czasie najaw, ale emigrantów nie zdołano już schwytać, zwłaszcza, iż w Stanach Zjednoczonych niema przymusu meldunkowego i nikt nie jest obowiązany posiadać paszportu.

Na pograniczu meksykańsko - amerykańskim przemycają emigrantów samolotami.

Przedsiębiorcami są przeważnie Chińczycy, którzy mają do dyspozycji kilka doskonałych aparatów i doświadczonych amerykańskich pilotów. Samoloty z przemyconymi pasażerami lądują w różnych punktach kraju, często w odległości kilkuset kilometrów od granicy.

Wreszcie trzecim najważniejszym punktem nielegalnej imigracji jest wybrzeże Florydy.

Między wyspą Kubą, a amerykańskim brzegiem kursuje stale wielka liczba okrętów, rybackich statków i łodzi motorowych. Codziennie przedostaje się tamtędy 300 — 500 osób na ziemię amerykańską.

Niektórzy rybacy dorobili się znacznego majątku przewożąc swemi statkami emigrantów z Kuby.

Rok rocznie wpływa do kieszeni przemytników z górą 50 milionów dolarów.

Jest to więc proceder lepszy nawet i pewniejszy, niż szmugiel alkoholu.

Zrozkazów Pana Dowódcy Straży Granicznej

Przyjęcia do Str. Gr. Dekretem z 21 czerwca przyjęty został do służby w Str. Gran. inspektor Str. Gr. Kulikowski Mieczysław, z przydziałem do Śląskiego I. O.

Z dniem 1 lipca przyjęci zostali do służby w Str. Granicznej:

1. Kom. Światłodycz - Kisiel Wilhelm do Małop. I. O.
2. Pkom. Buś Ignacy — Pom. I. O.,
3. Pdko. Krogulski Włodzimierz — Śląski I. O.
4. Aspiranci Kostecki Kazimierz — Śląski I. O.,
5. Gostyński Jerzy — Pomorski I. O.,
6. Kapuściński Julian — Pomorski I. O.,
7. Pawłowski Janusz — Pomorski I. O.,
8. Sielicki Aleksander — Małop. I. O.,
9. Filipowicz Stefan — Pomorski I. O.,
10. Palonek Stanisław — Pomorski I. O. (Rozk. D. S. G. Nr. 43).

Awanse. Komisarzami Straży Celnej w VIII st. służb. zostali mianowani z dniem 1 lipca 1928:

1. Pkom. Borawski Marcin z C. S. S. C.,
2. pkom. Wiżyn - Jastrzębski Wojciech z Pom. I. O.,
3. pkom. Raczyński Marcelin z D-twa S. Gr.

PAMIĘTAJMY!

1 Sierpnia, podczas wypłaty uposażenia, nikomu nie wolno się uchylić od wpłacenia raty na udział Kasy Wzajemnej Pomocy Straży Granicznej!

Podkomisarzami Straży Celnej w IX st. służb.:

1. Prow. pkom. Wąż - Ambrożewicz Antoni z Mazow. I. O., 2. Ostruszka Jan z Pom. I. O., 3. st. przod. Marciniak Piotr z Wielkop. I. O., 4. Szablowski Roman z Mazow. I. O. (Rozk. D. S. G. Nr. 45).

Przeniesienia. Kom. Bizio Józef z Maz. I. O. przeniesiony do kom. Grajewo, na stanowisko kierownika komisariatu. (Rozk. D. S. G. Nr. 43).

Przydział do administracji celnej i skarbowej. Do służby w administracji celnej przeszli z dniem 30 czerwca br. nast. oficerowie S. C.: Z śląskiego I. O.: Komisarze Str. C. Bielica Karol, Gruszka Alojzy, Kmiec Mikołaj, Górny Konrad, Życzak Alojzy, podkomisarze: Achtelik Józef, Kurek Wilhelm, Kubicki Józef, podkom. Pawlina Kacper. Z Wielkop. I. O. komisarze S. C.: Rzepczyk Józef, Drobnik Antoni.

Z Pom. I. O. komisarze Sibiński Stefan, Lis Kazimierz, Wieman Antoni, pkom. Pawlak Józef.

Z Mazowieckiego I. O. komisarze Bazarnik Jan, Rybarczyk Ludwik, Brzozowski Wacław, Kruszewski Władysław, podkom. Klonowski Ildefons, Konecki Leon.

Z Małopolskiego I. O.: inspektor Łabaziewicz Antoni, komisarz Konach Mikołaj, podkom. Wysocki Teofil.

Do służby w administracji skarbowej przeszli: komisarze Kaczmarek Józef z Pom. I. O., Trafas Walerjan z Mazowieckiego I. O., Doleżał Kazimierz z Małop. I. O., podkomisarze Wywiół Bernard z Małop. I. O. i Nowotarski Czesław z Małop. I. O.

Listy z granicy

Kom. Witów. Aczkolwiek w trudnej do strzeżenia, górskiej okolicy położony, komisariat nasz nie



Zajęta kontrabanda.

pozostaje w tyle za innymi pod względem wyników służbowych.

I tak w ostatnich dniach kwietnia przytrzymał-

my partję przemyconego jedwabiu wartości kilku tysięcy złotych, wśród nast. okoliczności:

Będący w służbie str. Bober Franciszek zauważył świeże ślady, prowadzące przez granicę do kraju. Idąc śladami doszedł do gminy Ciche, pow N. Targ,



MUZEUM
Polskich
Formacji
Grenicznych
IM. IV. WŁADYSŁAWA RAGINSA

Stefan Popadiuk, wywrotowiec rosyjski, przytrzymany na odcinku kom. Witów.

oddalone o kilka kilometrów od granicy. Ślady urywały się przed zabudowaniami znanego Straży wyrafinowanego przemytnika. Będąc sam jeden st. B. nie mógł przystąpić do działania, ukrył się więc i czekał na przybycie pomocy, która też wkrótce znalazła się na miejscu, w osobach p. kom. Bieleckiego Artura, kier. kom. i kilku strażników z kierownikiem placówki Chocołów. Przeprowadzona rewizja przyniosła w wyniku zajęcie przemyconego jedwabiu. Towar ukryty był w różnych skrytkach, część nawet w studni.

W dniu 3 maja br. przytrzymany został na odcinku naszego komisariatu wywrotowiec rosyjski Popadiuk Stefan, który nielegalnie przekroczył granicę.

„Zamorski” komisariat. Zamorskim nazywano w inspektoracie granicznym Grajewo b. komisariat Rudki, ponieważ leżąc na skrzydle odcinka I. G. oddzielony był od swej władzy jeziorami Rajgrodzkiemi.

Zaden chyba inny komisariat nie przeszedł w krótkim czasie tylu gruntownych zmian, co nieistniejący już dzisiaj nasz komisariat zamorski. Rozpo-

częło się od likwidacji b. I. G. Suwałki, przyczem odcinek naszego komisariatu przydzielony został do I. G. Grajewo. Nasz długoletni przełożony st. kom. Matera opuścił nas, odchodząc na południe, my zaś jak sieroty oddani zostaliśmy nowej władzy. Jak sieroty też nas traktowano. Koledzy nasi nieufnie spoglądali na nasze piątki na naramiennikach, byliśmy bowiem równocześnie niedobitkami Str. Celnej podległej Dyrekcji Ceł w Wilnie. Wszyscy uważali nasz odcinek za dalekie dzikie strony.

A przecież teren naszego komisariatu należy do najpiękniejszych i najciekawszych. Mamy tu lasy wzgórza i wodę. Ludność miejscowa zalicza się do zaściankowej szlachty, dziewczęta miejscowe odznaczają się wybitną pięknnością (baczność kandydaci do stanu małżeńskiego!). Do najbardziej przyjemnych pod każdym względem należy odcinek placówki Kukowo.

Od sześciu lat już pracujemy na tym odcinku i daj Boże dożyć tu jeszcze dalszych sześć lat. Komisariat nasz od r. 1922 miał wiele pięknych wyników służbowych.

To też koledzy z innych odcinków, których los rzucił w nasze strony, nie mają powodu do obaw, bo nie będzie im tutaj gorzej niż gdzieindziej.

Mickiewicz, strażnik.

Kom. Tylicz, I. G. Nowy Sącz. Długo i zmuǳnie przeprowadzany systematyczny wywiad specjalny przez Komisarza Kozaka i st. przod. Bartzaka doprowadził do zarządzenia w dniu 1 lipca 1928 r. przez kier. Komisariatu Tylicz st. przod. Bartzaka zasadzki we wsi Krzyżówka w pobliżu domostwa „Ringer”. O godz. 23.30 zajechało przed wspomniane domostwo auto i fura zaprzężona w 2 konie. Momentalnie zgaszono światło w aucie, w domostwie zaś zapalono takowe i słychać było przesuwanie ciężkich rzeczy. Nieomylnie był to przytrzymaany przemyt.

W chwili, gdy towar miał odejść spokojnie autem przod. Kawala, st. straż. Brach i Dymel, oraz straż. Wróbel z Komisariatu Tylicz umiejętnie auto zatrzymali, co widząc osobnicy zbiegli.

Po schwytaniu tychże okazało się, iż autem ze Starego Sącza przyjechał Aron Holländer wraz z żoną, a furmanką brat jego z przeciwnego kierunku. Pierwszy z nich wkrótce znalazł się za kratkami w Sądzie, a towar złożono w Urzędzie celnym w Muszynie. Wartość towaru wynosi kilkanaście tysięcy złotych, towar składa się zaś z materji tekstylnych jak chustek, jedwabnych pończoch i t. p. Wczesnym rankiem dnia 1 b. m. przeprowadzona rewizja u Arona Holländera w Starym Sączu nie dała pozytywnego rezultatu, prócz zajęcia jednego kapelusza filcowego przemyconego; jak się bowiem okazało wymieniony

nigdy nie deponował towaru przemycanego u siebie, lecz wysyłał go dalej.

Towar zakwestjonowany należy niewątpliwie do szajki „Krynickiej”, której wiele przeszkadza Komisarz Dobrzański kierownik Komisariatu Muszyna.

Sukces ogromny — unieszkodliwiona „szajka przemytnicza”.

Jak widać z powyższego walka z przemytem idzie intensywnie naprzód, a Straż Graniczna chociaż jeszcze i przy ciężkich warunkach, lecz wdzięczna za reorganizację i polepszenie bytu materialnego ich rodzin, działa nie szczędząc sił i zdrowia — pracując niejednokrotnie 20 godzin na dobę, dla dobra Ojczyzny i udowodnienia, że jest godną opieki i specjalnego wyróżnienia przez Rząd.

PRZEGLĄD GOSPODARSTWA ULGI CELNE.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
IMI. IMZ. WŁADYMAWA BACIŃSKA

W dn. 27-go marca ogłoszono w Dzienniku Ustaw rozporządzenie P. Prezydenta Rzeczypospolitej o ulgach celnych dla maszyn i aparatów, niewyrabianych w kraju. Wysokość ulg wynosi 80%. Zgodnie z rozporządzeniem Ministrów: Skarbu, Przemysłu i Handlu, oraz Rolnictwa z dn. 25-go stycznia 1928 r. posiadamy maksymalną taryfę celną, stosowaną wobec krajów, nie posiadających z nami uregulowanych stosunków handlowych, o ile w krajach tych towary, pochodzące z polskiego obszaru celnego traktowane są gorzej od pochodzących z innych krajów. Taryfy ulgowe obowiązywać będą również i dla cel maksymalnych: ulgi wynosić będą 80% cla maksymalnego. Ulgi powyższe nie będą stosowane automatycznie, w wypadku stosowania ulg, niezbędne będzie za każdym razem orzeczenie Ministra Skarbu w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu. Pozwolenia Ministerstwa Skarbu wydane na ulgowy przywóz maszyn a nie wykorzystane dotąd, zgodnie z powyższym rozporządzeniem będą przedłużone do dn. 31-go grudnia 1928 r., to jest terminu do którego obowiązuje niniejsze rozporządzenie.

WALKA O RYNKI ZBYTU

Polskie górnictwo węglowe prowadzi coraz bardziej zaciętą walkę o rynki zbytu na terenie międzynarodowym. Pomimo znacznych ustępstw w cenach, staramy się utrzymać w poprzedniej wysokości rozmiary naszego wywozu do państw północnych. Dla utrzymania zdobytych przez węgiel polski rynków północnych, rząd zgodził się na podwyżkę cen węgla wewnątrz kraju o 10%. Ogólny wywóz węgla polskiego podniósł się w marcu do 1.016.000 ton, to jest o 60 tys. ton w stosunku do lutego.

Górnictwo angielskie, ponoszące wskutek systematycznej zniżki cen, celem zdobycia rynków zbytu, olbrzymie deficyty, łączy się obecnie w kartele, celem forsowania eksportu kosztem wspólnych ofiar. Jednocześnie niemiecki przemysł węglowy, narażony w północnej części Niemiec na konkurencję węgla angielskiego i holenderskiego walczy o swoje prawa.

Wydobycie węgla wzrasta w Holandji, która w r. 1927 osiągnęła prawie 9 milionów ton, grożąc w najbliższym czasie nową konkurencją.

zując się kolejno tak, aby najpóźniej w dniu święta pułkowego, wypadającego w okresie 10-ciolecia wojska, każdy pułk posiadał wydaną swoją historję. Na całość więc wydawnictwa złoży się 156 broszur, wydanych do końca 1929 roku, z których każda będzie stanowiła zamkniętą w sobie całość.

W każdym poszczególnym opracowaniu czytelnik odnajdzie dane, dotyczące organizacji oddziału w dobie wojny, jego działań bojowych i dorobku wojennego.

Ogólny nakład „Zarysu” wynosić będzie około 800.000 egzemplarzy łącznej ilości około 1.900.000 arkuszy druku. Powstały w ten sposób jeden egzemplarz zbiorowy „Zarysu” będzie posiadał około 6.240 stron ze 156 szkicami. Objętość historii każdego pułku wahać się będzie od jednego do trzech arkuszy druku.

Jeżeli przyjmiemy pod uwagę, że koszty tego wydawnictwa w większości pokrywają same pułki z własnych funduszków, starczy to za wszelką pochwałę obywatelskiego poczucia wojska i umiłowania przez jego oddziały ich tradycji bojowej, którą każdy pułk zdobywał najdroższą krwią swoich bohaterskich żołnierzy i oficerów.

Z ramienia Wojskowego Biura Historycznego tę doniosłą pracę pod bezpośrednim kierownictwem jej inicjatora, szefa Wojskowego Biura Historycznego, generała brygady Juliana Stachewicza, prowadzą: mjr. s. g. Stanisław Rutkowski, mjr. Adam Borkiewicz, mjr. Jerzy Dąbrowski, kpt. Bolesław Wali-góra i utalentowany publicysta kpt. Tadeusz Teslar.

Waga i zakres rozpoczętej przez wojsko naszej pracy nabiera tem większego znaczenia, iż „Zarys historii wojennej” każdego z poszczególnych pułków powędruje nietylko do rąk tych, co interesują się dorobkiem państwowym Polski, lecz do ogółu szarej braci żołnierskiej, która na kartach historii pułkowej odnajdzie wspomnienie swego żołnierskiego trudu i ofiarnej krwi. Również wdowy i sieroty po bohaterach, których zna i chata wiejska i warsztat robotniczy, znajdą pociechę i pokrzepienie ducha, pogłębiając uświadomienie obywatelskie i patriotyzm.

Dla udostępnienia jak najszerszemu ogółowi nabycia tak całości wydawnictwa, jak poszczególnych historii pułkowych Główna Księgarnia Wojskowa wprowadziła ulgowe warunki prenumeraty po zł. 10 miesięcznie. Cena pojedynczego egzemplarza historii pułkowej gr. 90.

Odpowiedzi Redakcji.

1. Przd. J. B. Na nadesłane zapytanie znajdzie Pan częściową odpowiedź w przedrukowanym w nin. N-rze rozporządzeniu Rady Min. o zaszeregowaniu oficerów i szeregowych Straży Granicznej. Przemianowanie wyższych i niższych funkcjonariuszów Straży Celnej na podoficerów i szeregowych Str.

Granicznej nastąpi w ciągu najbliższych dwóch miesięcy, na podstawie rozp. Min. Skarbu, które wkrótce ma się ukazać. Przemianowanie odbywać się będzie na podstawie podań interesowanych.

2. Str. L. F. Nie podlega konfiskacie. Wysokość grzywny zależy od wysokości obowiązującej w danej chwili opłaty.

3. Str. Sk. a) Służba w charakterze funkcjonariusza prowizorycznego przerwana wskutek powołania celem odbycia normalnej powinności wojskowej nie zalicza się do wymiaru sześcibla.

b) Sprawę wyjaśni rozporządzenie, o którym mowa wyżej, pod 1.

4. Str. M. M. Pas pomocniczy nie przysługuje szeregowym Str. Gr. Kierownik placówki, podobnie jak każdy szeregowy, może nosić w służbie pistolet zamiast karabina, jednak tylko na wyraźne zarządzenie władzy. W każdym razie ocena czy kler. placówki jest wyekwipowany przepisowo należy wyłącznie do przełożonych i starszych.

5. Str. St. H. Ustawa emerytalna obowiązuje od 1.X 1923. Sprawy emerytalne, a więc i sprawa o którą Panu chodzi, przed wejściem w życie obecnej ustawy emerytalnej, załatwiane były ostatecznie przy zastosowaniu ustawy starej, z roku 1921, która w danym wypadku przewidywała mniejszą odprawę.

H U M O R.

SZCZERE ZMARTWIENIE.

- Cóżes taki strapiony?
- Wyobraź sobie, umarł milioner Połec.
- O! Nie wiedziałem, że to twój krewny.
- Kiedy ja właśnie dlatego się martwię, że wcale moim krewnym nie był.

WYTŁÓMACZYŁ.

- Co to takiego? Kościany guzik w rosole?
- A bo u nas, proszę pana, rosół na kościach się gotuje.

A CONTO.

- Bardzo mi przykro, że zaszła omyłka. Powinniśmy byli już przed miesiącem wypuścić was z więzienia.
- Mniejsza o to, panie naczelniku. To mi pan ten miesiąc przy następnym razie odliczy.

T R E Ś Ć: Pan Prezydent Rzplitej wśród Str. Gran. — Zagadnienie granic. — Z wędrówki po Polsce. — Jak francuska Straż Graniczna zwalcza przemytnictwo. — Żegnajcie! — Nasi najmłodszy koledzy. — Idziemy na granicę! — Wypieranie zagranicznych wyrobów tytoniowych. — Rozporządzenie Rady Ministrów. — Kasa Wzajemnej Pomocy. — Kooperacja. — Przemytnictwo w trumnie. — Z obcych granic. — Z rozkazów D-cy Str. Gran. — Listy z granicy. — Przegląd gospodarczy. — Co słyhać. — Pożegnanie. — Zarys historii wojen. — Odpowiedzi Redakcji. — Humor.

Adres dla korespondencji: Warszawa, Skrzynka poczt. Nr. 650.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 41.523

Warunki prenumeraty: kwartalnie 4.50 zł., miesięcznie 1.50 zł.

Redakcja i Administracja czasopisma „CZATY”, Warszawa — Skrzynka pocztowa Nr. 650.

Redaktor i Wydawca: FELIKS OLAS.

Spółka Akc. Wyd.-Druk. „Praca”, Fr. Bogucki, Kredytowa 2/4.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
IM. M. WŁADYSLAWA RAGINA